Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1230).

Pewnego dnia przybyła pobożna niewiasta do św. Franciszka z Assyżu, a kładąc w swem wystraszeniu schorzałego synka pod stopy jego, w te się do niego odezwała słowa: „Na miłość Jezusa i Matki Jego Najświętszej, zaklinam cię, Ojcze, ocal me dziecię; jeśli zaś odzyska zdrowie, oddam je na służbę Bożą do twego zakonu.“ Święty wzniósł oczy ku Niebu, pomodlił się i napełniony duchem proroczym przepowiedział przyszłą wielkość dziecięcia, zawoławszy: „Buona Ventura“, co po włosku znaczy: „Jakież to szczęście“, poczem dziecię natychmiast odzyskało zdrowie. Narodził się zaś on chłopczyk w r. 1221, w miasteczku Bagnarei w Toskanii, i otrzymał pierwotnie na chrzcie imię Jan, a później przezwano go Bonawenturą. Pobożni rodzice dali mu staranne wychowanie, matka wszakże, pomna na uczyniony ślub, przedewszystkiem starała się w nim zaszczepić miłość ku Zbawicielowi i Matce Jego, a nadto przyzwyczajała go do pokory, miłości bliźniego i posłuszeństwa. Uzdolniony chłopczyna nagradzał też jej zabiegi i mozoły skromnością i pilnością w nauce i modlitwie.

Licząc lat 22, jaśniał tak nadziemską urodą, jako też majestatyczną postawą i szlachetnością w ruchach i rysach twarzy, że był przedmiotem powszechnego podziwu. Postać jego była jednakże słabym tylko odblaskiem jego zacności wewnętrznej; a żywot jego był tak anielskim, iż zdawać się mogło, jakoby nie był dotkniętym grzechem pierworodnym.

Wstąpiwszy w Rzymie do zakonu św. Franciszka, wysłano go po odbyciu nowicyatu na uniwersytet do Paryża, gdzie spotkawszy się z Tomaszem z Akwinu, zatopił się w studyach filozoficzno-teologicznych; stopień doktora przyjął jednakże tylko ze wstrętem i na wyraźny rozkaz Ojca świętego. — Naukowe studya odbywał w następujący sposób: Przed rozpoczęciem pracy przywoływał w pomoc Ducha świętego, a rozmyślania jego naukowe miały pozór zewnętrznej modlitwy; zawsze stawiał przed sobą krucyfiks, a praca jego umysłowa i poznawanie prawdy łączyło się z gorącą miłością serca, objawiającą się częstokroć hojnem łez wylaniem. Licznie też zwiedzano odczyty jego uniwersyteckie, podziwiając siłę jego wymowy i głębię nauki, przeto jednogłośnie przezwano go „Doktorem Serafickim.“
„Buona Ventura!“ — „Jakież to szczęście!“

Gdy doszedł lat 35, zakonnicy zebrani na kapitułę wybrali go jednogłośnie Generałem zakonu, a Ojciec święty wybór tenże zatwierdził. Urzędowanie jego pełne było trudów, utrapień i mozołu, gdyż poprzednik jego, Jan z Parmy, rozdrażnił był umysły zbyteczną surowością i przesadzoną gorliwością. Bonawentura dopiero złagodził oburzenie i zagoił rany kojącą wymową i serdeczną miłością. Słowa swoje zawsze stwierdzał czynami; nie wahał się pełnić obowiązków pokory, braterstwa i dobrowolnego ubóstwa w całej rozciągłości, pracował w celi, kuchni, ogrodzie, czuwał przy łożu chorych itd. — Gdy go napominano, aby nie zapominał o godności i dostojeństwie swego urzędu, zwykł odpowiadać: „Jakże to? czyż ubliża sobie

brat posługujący bratu!“ Wzruszającą też była miłość jego do Najświętszej Maryi Panny; pod Jej to opieką oddawał siebie i wszystkie domy zakonne; na Jej cześć pisywał dzieła prześliczne, starając się o wspaniałość uroczystości świąt Jej Imienia, jako też zaprowadził dzwonienie na „Anioł Pański.“ Trudno pojąć, jak mógł przy tak licznych zajęciach napisać tyle dzieł tak pełnych zbudowania i nauki, jako też opracować tak gruntowny życiorys św. Zakonodawcy. Gdy go Papież Klemens IV mianował Arcybiskupem Yorskim (w Anglii), padł mu do nóg i dopóty go błagał i prosił, póki Ojciec święty nominacyi nie cofnął. Nie tak szczęśliwie poszło mu wszakże z Papieżem Grzegorzem X, który go wyniósł do godności Biskupa dyecezyi Albańskiej, mianując go zarazem Kardynałem, i polecił mu wystąpić jako pierwszy mówca na Soborze powszechnym, zwołanym do Lugdunu. Poselstwo zaś Papieskie, przybyłe do Florencyi w celu ozdobienia go purpurą, zastało „Doktora Serafickiego“ w kuchni, pomywającego półmiski i talerze.

Bonawentura był duszą Soboru i on też w obecności Papieża był przewodniczącym zgromadzenia, kierował jego rozprawami, będąc zarazem redaktorem uchwał i dekretów; wszakże nawał zatrudnień wyczerpał jego siły i zapadł mocno na zdrowiu. Sam Papież udzielił mu ostatniego namaszczenia, a twarze wszystkich otaczających łoże jego napiętnowane były smutkiem. On jeden tylko swobodnie i spokojnie patrząc na Ukrzyżowanego, skonał zbyt wcześnie, dnia 15 lipca licząc zaledwie lat 53.

Nikt pewnie przedtem nie miał tak wspaniałego pogrzebu, jak tenże krasówca. Trumnie bowiem towarzyszył Papież, 500 Biskupów, przeszło 1000 Prałatów, świeccy książęta i słynni uczeni, a powszechny płacz i głośne biadanie rozległo się po mowie pogrzebowej wypowiedzianej przez Kardynała Biskupa Ostyi. Mimo wielorakich cudów i licznych świadectw

świętobliwości jego, zaliczono go w poczet Świętych dopiero w 200 lat po jego śmierci, a Papież Sykstus V umieścił go w szeregu sześciu wielkich Doktorów łacińskich. Relikwie jego, złożone w Lugdunie w okazałej kaplicy, spalone zostały przez kalwinów w roku 1562 na jednym z placów publicznych. Najpiękniejszym jego pomnikiem jest zbiorowe wydanie dzieł jego w ośmiu wielkich foliantach.

Nauka moralna.

Prześliczna książeczka św. Bonawentury „Bodziec miłości“, odsłania nam w całym blasku piękną jego duszę i pobożność, z jaką rozważał tajemnice Męki Pańskiej, jako też miłość jego dziecinną względem Najśw. Maryi Panny, z którą błaga przeczystą Dziewicę, aby go przypuściła do udziału w Swych smutkach. „Jakaż rozkosz — mówi — zespolić swe serce z Twojem Sercem i z przebitem ciałem Syna Twego! Nie pragnę ani blasku słonecznego, an gwiazd połysku, tęsknię jedynie do ran. Albo odejmij mi życie doczesne, albo rań serce moje, gdyż wstyd mnie na wskroś przejmuje, gdy widzę okrutnie zbitego i umęczonego Chrystusa Pana, gdy Ciebie, o Pani moja, widzę strapioną i udręczoną smutkiem, i gdy siebie, najniegodniejszego ze sług Twoich, widzę wolnym od bólu i udręczeń. Wiem jednakże, co uczynię; u nóg Twych leżąc, błagać będę nieustannie, błagać ze łzami i westchnieniem, wołać na cały głos i nie przestanę się naprzykrzać, póki Królowo Niebieska nie wysłuchasz błagania mego i łaskawie się wstawisz u Syna Twego.“

Modlitwa.

Panie i Boże mój, racz miłościwie natchnąć serce moje taką dobrocią, łagodnością, miłością i pokorą, jakie zdobiły św. Bonawenturę, sługę i naśladowcę Twego. Błagam Cię, Panie, abyś mi pozwolił po zgonie radować się towarzystwem jego i chwalić Cię pospołu z całym orszakiem świętych Męczenników i Wyznawców Twoich, polecając Ci wszystkie myśli, czyny i pragnienia moje. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 14-go lipca w Lyonie złożenie św. Bonawentury, Wyznawcy i Nauczyciela Kościoła, głównego Biskupa z Albano, z zakonu Franciszkanów, męża wielce wszędzie poważanego dla swej uczoności i świętego życia. — W Rzymie męczeństwo św. Justusa, Żołnierza, służącego pod trybunem Klaudyuszem. Gdy po cudownem ukazaniu mu się krzyża, Wiarę św. przyjął i

ochrzcony został, wtedy rozdzielił między ubogich prawie cały swój majątek. Później kazał go prefekt Magnecyusz ująć, żyłami obiczować, wsadził mu na głowę hełm rozpalony a potem w ogień wrzucić, z czego jednak zwycięsko wyszedł; wkońcu umarł w wyznaniu wiary. — W Synopie w Poncie śmierć męczeńska św. Fokasa, Biskupa, który pod cesarzem Trajanem znosząc więzienie, kajdany, ogień i miecz za Chrystusa, oddał duszę Stwórcy swemu. Relikwie jego zostały przeniesione do Vienne we Francyi i złożone w bazylice św. Apostołów. — W Aleksandryi uroczystość św. Heraklasa, Patryarchy, stojącego dla swej uczoności w takiem poważaniu, że dziejopis Afrykanus, jak sam powiada, do Aleksandryi podróżował, aby go zobaczyć. — W Kartaginie uroczystość św. Cyrusa, Biskupa, na którego cześć św. Augustyn miał mowę pochwalną przed ludem. — W Como uroczystość św. Feliksa, pierwszego Biskupa tegoż miasta. — W Brescyi uroczystość św. Optacyana, Biskupa. — W Deventer w Holandyi uroczystość św. Marcellina, Kapłana i Wyznawcy. — W Rzymie uroczystość św. Kamilla de Lelliis, Wyznawcy, Założyciela Zakonu regularnych kleryków dla służby chorych, którego Papież Benedykt XIV dla jego cnót i cudów przyjął do liczby Świętych.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related